

PAŁUKI

NR 38

PISMO LOKALNE ROK V / NR 187 / 22 WRZEŚNIA 1995 ISSN 1232-0951 INDEKS 322547 CENA 80 GR / 8000 ZŁ /

European Heritage Days - Dni Dziedzictwa Europejskiego

Festyn archeologiczny w Biskupinie - jeszcze tylko trzy dni!

Istotą Dni Dziedzictwa Europejskiego jest niekonwencjonalna prezentacja obiektów zabytkowych. Ma ona na celu zapoznanie społeczności lokalnych z dziedzictwem kulturowym, którego jest spadkobiercą oraz rozbudzić potrzebę opieki nad nimi. Inicjatywa ta korzysta z poparcia Unii Europejskiej.

I oto nadeszła godzina 10⁰⁰ - sobota 16 września. Tego dnia niebiosa były łaskawe. Nie padało. Publiczności przybyło ponad trzy tysiące. Zaproszeni goście także. Czas zainaugurować Dni Dziedzictwa Europejskiego i otworzyć Festyn Archeologiczny.

Pierwsze słowa wprowadzające do uroczy-



Praca w drewnie

fol. Paweł Dobies

Pomysł zorganizowania Festynu Archeologicznego w Biskupinie zrodził się rok temu. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli: Aleksander Barche, Wiesław Zajęczkowski i Wojciech Brzeziński, którzy w czasie trwania festynu zostali podniesieni do godności wodzów pomnika historii, jakim jest gród w Biskupinie.

Aby doprowadzić do realizacji swojego pomysłu promującego na całą Polskę, Europę i świat polskie Pompeje, intensywnie przez rok szukali i namawiali sponsorów, instytucje, pasjonatów, ludzi oddanych kulturze, którzy podjęliby trud współorganizowania i tworzenia na żywo historycznego spektaklu, którego myślą przewodnią będzie *Człowiek i środowisko w przeszłości*.

Znaleźli. Pozyskali sponsorów wśród instytucji oraz zebrali wielu ludzi, uczniów, studentów z całej Polski, pasjonujących się naszą starożytną historią. Wyznaczono termin festynu i zabrano się do pracy. W napięciu czekano na rozpoczęcie. Czy wszystko zagra jak należy? Czy dotrą zaproszeni goście? Czy dopisze publiczność? Czy będzie ładna pogoda?

stego otwarcia festynu wygłosił dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie Jan Jaskanis, który w imieniu własnym, organizatorów i wodzów przywitał zaproszonych gości, wśród których byli m.in.: Andrzej Braun - przewodniczący Komisji Kultury przy prezydencie Rzeczypospolitej, Wiesław Olszewski - wojewoda bydgoski, Ryszard Brejza - marszałek Sejmiku Samorządowego, Tomasz Nikocki - przedstawiciel Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Klaus Goldman - przedstawiciel Muzeum Berlińskiego, Zdzisław Kuczma - wójt gminy Gąsawa, Zygmunt Kurtyka - przewodniczący Rady Gminy Gąsawa, Zbigniew Jaszczuk - kierownik Urzędu Rejonowego, przedstawiciele wojewodów toruńskiego, wrocławskiego oraz przybyła publiczność. Otwarcia, czyli przecięcia wstęgi wśród błysku fleszy wielu pracujących kamer telewizyjnych, dokonał Andrzej Braun, przewodniczący Komisji Kultury przy prezydencie Rzeczypospolitej.

Festyn Archeologiczny został otwarty. Wszyscy ruszyli tworzyć żywy historyczny spektakl. Trzymając w ręku placidła (jedyne środki płatnicze na terenie festynu, 1 placidło = 50 gr) zaczęliśmy odkrywać czekające nas atrakcje i niespodzianki. A było ich wiele. W tym dniu odbył się pokaz mody starożytnej, koncert *Kwartetu Jorgi*, promocja książki dedykowanej Jerzemu Kolendo oraz inscenizacja taneczna *Chorea Antiqua* i turniej rycerski w wykonaniu *Bractwa Miecza i Kuszy* u stóp zamku w Wenecji. Część publiczności o oznaczonej godzinie udała się na zamek w Wenecji, aby obejrzeć wyżej wymieniony turniej.

cd str. 6

Sprzątaliśmy świat - sprzątaliśmy Pałuki

Od 15 do 17 września sprzątaliśmy Pałuki - są teraz jak nowe.

Jakkolwiek nie należymy do regionów szczególnie zaniedbanych, a służby komunalne na co dzień radzą sobie z odpadami, to na hasło *Clean up the world* Pałucka Fundacja Ekologiczna, a wraz z nią burmistrzowie i wójtowie Barcina, Gąsawy, Janowca Wielkopolskiego, Keyni, Łabiszyna, Rogowa, Szubina i Żnina, a także redakcja tygodnika *Pałuki* postanowili zaangażować się w organizację wielkich porządków. Ze względu na spodziewany masowy udział mieszkańców regionu przygotowano się do akcji niezwykle starannie. Pałucka Fundacja Ekologiczna wzięła na siebie ciężar opracowania planu kampanii, wyposażenia organizatorów w instrukcje, zebrania pieniędzy od sponsorów na zakup plakatów (wydrukowano 600 egzemplarzy) i toreb z folii biodegradacyjnej (rozdano 7000 sztuk). Burmistrzowie i wójtowie zaangażowali do pracy w tych dniach swoich urzędników i służby komunalne, a także poprosili o pomoc dyrektorów szkół, zakładów, instytucji z terenu swoich gmin. Redakcja *Pałuk* obszernie informowała o kampanii i zachęcała do wzięcia w niej udziału, zaś jej redaktor naczelny opracował plakat.

Przygotowania do akcji trwały około miesiąca - był to czas wytężonej pracy dla organizatorów, gdyż to od nich zależało powodzenie przedsięwzięcia. O tym jak wyglądało sprzątanie Pałuk dowiemy się z relacji korespondentów. Ja natomiast dostrzegłem że wielu uczestników kampanii czuje niedosyt - mogli dać z siebie więcej, ale zabrakło...śmieci. Życzymy sobie, aby takich zmarwień było więcej, a śmieci zawsze brakowało.

Pałucka Fundacja Ekologiczna dziękuje wszystkim uczestnikom, organizatorom i sponsorom kampanii *Sprzątanie Świata - Polska '95* za posprzątanie Pałuk.

W imieniu zarządu Fundacji, dyrektor Fundacji Bogdan Świercz

Barcin

Sprzątały głównie dzieci

Marian Jachimowicz powiedział, że w akcji wzięło udział około 1200 osób - najwięcej młodzieży ze szkół. 252 uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 sprzątało plac zabaw, stadion, plac dookoła szkoły i boisko *Dąb*. 500 uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2 uporządkowało obejście swojej szkoły, ulice Pakoską i Ludowego Wojska Polskiego, CPN, osiedla domków jednorodzinnych, boisko sportowe *Dąb*. 252 uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 oczyściło boisko, legowisko mewy śmieszki, boisko przy hali sportowej, korty i las.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Piechcinie uporządkowali basen i teren dookoła szkoły. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Młocinie zajęli się obejściem szkoły. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Mamliczu także uporządkowali obejście szkoły, a ponadto drogę do Czarnych Błot, Złotowa i lasu. Uczniowie szkoły zawodowej w Piechcinie kosili trawę, zbierali śmieci, zamiatali i malowali teren dookoła stadionu. Pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Barcinie sprzątały teren przy budowie nowego kościoła, a członkowie Klubu Inicjatyw Gospodarczych - Górę św. Wojciecha.

Sprzątaną do wywozu śmieci dostarczyło przedsiębiorstwo *Wodbar*.

Do akcji włączyły się dzieci z przedszkola, Pierwsza Wodna Drużyna Harcerska z Barcina, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Dom Pomocy Społecznej w Barcinie, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i inni. Uczestnikom rozdano ponad 600 worków.

RYSZARD NOWICKI

Szubin

Zabrakło worków na śmieci

W Szubinie wielkie sprzątanie zapoczątkowali już w czwartek uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 i przedszkola nr 1, którzy oczyścili park.

W piątek uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 oraz dzieci z *Krainy Uśmiechu* sprzątały *Wesołkę* i lasy przy Osiedlu Leśnym. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego zajęli się terenem przy ulicach 21

Stycznia, Łąkowej i wokół CPN, a uczniowie Centrum Kształcenia Rolniczego terenem wokół swojej szkoły.

W sobotę

do akcji przyłączyły się pozostałe szkoły - Szkoła Podstawowa nr 1 i Szkoła Podstawowa nr 5. Uczniowie zbierali nieczystości wokół zamku, Gąsawki, ul. Powstańców Wlkp. i lasu na Dziekance.

Tereny porządkowali pracownicy Gminnej Spółdzielni, Zakładu Energetycznego w Szubinie, Nadleśnictwa Szubin, TKKF, przedsiębiorstwa *Pumak*.

Przed południem w sobotę zabrakło worków - rozdano ich 1800! Sprzątały uczniowie wszystkich szkół w gminie oraz dzierżawcy byłych PGR-ów w Zalesiu, Pińsku, Chraplewie i zarządca PGR-ów w Kołaczku. Zebrano różnego rodzaju śmieci, stare opony, karoserie samochodowe, materace, łóżka, telewizory, tapczany, meble, itp.

Włodzimierz Tomiczak ocenia, że w akcji wzięło udział około 3000 osób.

Do organizatorów *Sprzątanie świata* w gminie Barcin, Łabiszyn i Szubin stale napływają informacje od uczestników akcji o jej przebiegu.

RYSZARD NOWICKI

ciąg dalszy o tym jak sprzątało Pałuki str. 3



Sprzątanie świata w Szubinie

fol. Ryszard Nowicki

Szubinianka - najlepszą modelką Polski

16 września w warszawskim hotelu *Victoria* odbył się konkurs *The Best Model of Poland '95* dla młodych profesjonalnych modelek. Laureatką konkursu została 17-letnia szubinianka Agnieszka Jarocka, która będzie reprezentowała nasz kraj w światowym konkursie modelek.

(m)

Festyn archeologiczny Biskupin '95

Festyn archeologiczny w Biskupinie jeszcze...

cd ze str.1

W tym dniu odbył się pokaz mody starożytnej, koncert *Kwartetu Jorgi*, promocja książki dedykowanej *Jerzemu Kolendo* oraz inscenizacja taneczna *Chorea Antiqua* i turniej rycerski w wykonaniu *Bractwa Miecza i Kusz* u stóp zamku w Wenecji.

Część publiczności o oznaczonej godzinie udała się na zamek w Wenecji, aby obejrzeć wyżej wymieniony turniej. Czekamy. Widzowie znecierpliwieni opóźniającym się przedstawieniem. Po dłuższej chwili przybyli z Biskupina oficjalni goście. Spektakl rozpoczął się i był bardzo ciepło przyjęty. Cóż było powodem opóźnienia? Otóż w czasie zwiedzania oficjalni goście dotarli do miejsca, w którym można było skorzystać z kąpieli w balii klepkowej na oczach wszystkich zebranych. Dwóch konserwatorów wojewódzkich z Bydgoskiego i Toruńskiego skorzystało z tej atrakcji. Zabrakło szybkiego suszenia.

Następnego dnia, tj. w niedzielę cały czas padał deszcz, co było powodem zmian w dziennym programie festynu. A jednak mimo tak fatalnej pogody tego dnia festyn swoją obecnością zaszczyciło ponad sześć tysięcy ludzi i byli zadowoleni.

Naprawdę warto, nie - TRZEBA KONIECZNIE uczestniczyć w tym jedynym w swoim rodzaju Festynie Archeologicznym w Biskupinie.

JACEK MIELCARZEWICZ

Dendrochronologia, jak się odlewa brąz, pletwonurkowie i Duńczycy

Festyn w Biskupinie poświęcony jest archeologii doświadczalnej. Dziedzina tą zajmuje się w Polsce grupa ludzi, dzięki której można współcześnie odtworzyć techniki sprzed tysięcy lat. W Biskupinie pokazano to, co byli w stanie ustalić archeolodzy. Nie ma jednak pewności, że to co pokazują jest wiernym odtworzeniem dawnych technik.

Spośród rzeszy ludzi spotkanych na festynie tylko jeden był pewny swoich opracowań - **Tomasz Ważny** z Akademii Sztuk Pięknych. Pracuje on na wydziale konserwacji dzieł sztuki. Do jego zadań należy określanie gatunku drewna, ustalanie przyczyn zniszczeń drewnianych obiektów zabytkowych. Najważniejsza jest jednak dendrochronologia i tej dziedzinie poświęca największą część czasu. To dzięki tej metodzie stwierdzono, że Biskupin jest znacznie starszy niż sądzono dotychczas. Pewność tę uzyskano na podstawie laboratoryjnego badania drewna.

Podstawy dendrochronologii opracowano w latach 20-tych w Stanach Zjednoczonych. W Europie pierwsze opracowania pojawiły się w latach 1940-50, a gwałtowny rozwój dendrochronologii przypadł na lata 80-te i obecnie. Metoda ta polega na analizie przyrostów z dokładnością do jednej setnej milimetra. Wyniki pomiarów trafiają do komputera, gdzie porównywane są se-

kwencje wartości liczbowej szerokości przyrostów rocznych z wzorcami. Poprzez dopasowanie do wzorca można określić wiek drzewa z dokładnością do jednego roku. Drzewo z Biskupina po raz pierwszy było wysłane do laboratorium w Sztokholmie w roku 1938. Wtedy nie udało się uzyskać żadnych wyników. W późniejszych latach drewno było wysyła-

masza Ważnego przy pomocy laboratoriów dendrochronologicznych w Getyndze dały rewelacyjne wyniki. Metoda opracowana przez naszego naukowca ma zastosowanie między innymi przy badaniach dzieł sztuki. Poza ustaleniem wieku drewna można też określić jego pochodzenia. Dzięki nowym metodom daje się ustalić, że obrazy namalowane przez Rembrandta, Rubensa i innych wielkich mistrzów malarstwa flamandzkiego powstały na drewnie pochodzącym z Polski.

Pan Tomasz powiedział, że drzewo jest jak dyskietka. Zapisuje z komputerową dokładnością informacje o środowisku, w którym wzrastało, o atmosferze jaka temu wzrastaniu towarzyszyła i chorobach przez drzewo przeżytych. Słaje drzewa tego samego gatunku wzrastają w danym roku podobnie. Dzięki temu mając dwa drzewa, które rosły w tym samym czasie można to łatwo rozpoznać. Dzięki tej właściwości można ułożyć tablicę chronologiczną, która służy później za wzór do badań naukowych. Pan Tomasz korzysta z takiego wzorca, sam go opracował i jest pewien swoich odkryć.

Zbigniew Dolski, który swój zakład odlewniczy pobił na górze nie do końca stosuje metody praprzodków, ale efekty osiąga podobne. Piec, w którym topi brąz podobny jest do tego, w jakim wytapiali metal nasi przodkowie - wpuszczony jest w ziemię i tylko komin znajduje się na powierzchni. Opal używany do wyto-

pu jest jednak inny. Pan Zbyszek używa do tego celu koksu hutniczego, a przed wiekami używano tylko węgla drzewnego. Innego opału ludzie nie znali. Aby im go nie zabrakło hutnicy przynosili się z miejsca na miejsce. Kiedy wypalali kawał lasu przenosili się w inne miejsce, tam czynili podobnie i znowu się przenosili. Nigdy nie pracowali jesienią, do tego typu prac musiało być upalnie. Tylko wtedy wewnątrz pieca osiągało odpowiednią temperaturę i żelazo topniało. Robili z niego grotty do włóczni, małe sierpy i inne niezbędne przedmioty. Pan Zbyszek też odlewał grot. Pożądliwie patrzyli na niego zwiedzający, ale za wejście w jego posiadanie należało zapłacić 20 placidel.

Kawałek dalej można było poplukać się w wodzie. Chętni i odważni mogli przyjrzeć się światu podwodnemu. Przewodnikami w tej podróży byli pletwonurkowie. Nie wiem, czy znalazł się śmiałek zdecydowany na badanie głębin jeziora. Podejrzewam, że skończyło się na pozowaniu do fotografii w pełnym ekwipunku pletwonurka.

Bardzo piękną grupę w tym korowodzie niezwykłości stanowili archeolodzy duńscy. Na kilka dni przeistoczyli się w Wikingów. Wszyscy oni przyciągali oko każdego turysty. Sprawiali to ich stroje.

Duńczycy to zapaleni, którzy bardzo lubią uczestniczyć w festynach archeologicznych. Robią to często pracując jednocześnie nad odtwarzaniem i rekonstrukcją przeszłości.

Duńczycy wyniosą niestety przykre wspomnienie z naszego kraju, bowiem już pierwszego dnia ktoś skradł im rzemień od kościanej łyżwy, którą przywieźli na wystawę.

MARIA WARDA



Wiekowy Wiking

fol. Maria Warda

Płacidła zrobiły z Józefa Brody kapitalistę

Niezwykłą osobowością biorącą udział w biskupińskim festynie jest **Józef Broda**. Piszczalki, które wykonuje przyciągają wszystkich. Ci, którzy usłyszą ich dźwięk przychodzą do artysty i najczęściej nie mają ochoty na dalsze poszukiwanie przygód. Poczucie humoru i radość życia Józefa Brody zaraża wszystkich.

Ten niepospolity człowiek mieszka w Koniakowie w okolicach Baraniej Góry, u źródeł Wisły. Z wykształcenia pedagog, studiował nadto na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, prawo administracyjne w Katowicach, muzykoterapię w Krakowie, a obecnie studiuje na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim problemy rodziny. Tego wykształconego człowieka nauka straciłaby bezpowrotnie, gdyby udało mu się zrealizować marzenie z dzieciństwa. Chciał bowiem zostać kowalem. Jednak nie zdał do szkoły zawodowej. Oblał z języka polskiego. Po tym niepowodzeniu brat załatwił, że przyjęli go do liceum pedagogicznego. Po latach mówi ze śmiechem do słuchających go dorosłych: *Widzicie, tu macie przykład negatywnego naboru do zawodu nauczycielskiego.*

Musiał być dobrym nauczycielem, bo potrafi bardzo pięknie opowiadać o dzieciach. Dla nich właśnie, w pierwszej kolejności robił instrumenty. Te najprostsze robi ze zwykłej słomy żytniej, do której wkłada część z pióra

gęsiego, robi kilka sprawnych nacięć i ze słomki wydobywa się dźwięk. Na takim instrumentu można wygrać oktawę. Mistrz mówi, że przy wykonywaniu instrumentu obowiązuje sacrum spokoju. Pośpiech nigdy nie wy-

chacie biskupińskiej zgromadził: cymbały, okaryny i różnego rodzaju fajarki drewniane. Wartość poszczególnych instrumentów ocenił od 20 do 400 złotych. O swoim zamiłowaniu mówił: *Spełniałem swoje dziecięce marzenia, zawsze chciałem mieć instrument. Z biegiem czasu stałem się niewolnikiem marzeń.*

Muzyka dla Józefa Brody jest środkiem, który ma pomóc sprowadzić człowieka do lasu, łąk i zapachu ziemi, a przez to do istoty człowieczeństwa.

Ciekawe spostrzeżenia przekazał mi artysta co do podwójnej roli instrumentów wykonanych z długich solidnych pałek drewnianych. W czasie spokojnym służą one do grania, ale kiedy przychodzi rozstrzygać spory ten ma rację, kto ma dłuższy patyk w rękę. Taki instrument nie raz służył do wymierzania sprawiedliwości.

Nasz bohater pracował jako animator w Anglii i Francji, pokazując jak robi się instrumenty. Śmieje się, że nie było to za płacidła.

Żartuje z siebie - *Pierwsze pół dnia pracowałem jako wyzwolony socjalista, prawie komunizujący człowiek, ale mój dziesięcioletni syn upomnił mnie, że wszyscy biorą płacidła - a czemu tatuś ty nie bierzesz - tak więc stałem się kapitalistą.*

Byłby dorobił się szybko, bo oblegała go młodzież i cierpliwie czekała na maleńkie instrumenty. Niestety wszystkie płacidła trzeba było oddać organizatorom.

MARIA WARDA



Józef Broda

fol. Paweł Dobies



Stanowisko pletwonurków

fol. Maria Warda



Turniej rycerski u stóp ruin zamku weneckiego

fol. Paweł Dobies

Festyn Archeologiczny Biskupin '95

O świniopasie, wodzu z dziewczyną w balii i...

Wtorek jest kolejnym dniem trwania biskupińskiego archeologicznego festynu. Po przekroczeniu portierni już widać, że skansen żyje. Z prawej strony drogi znajdują

miennym nożykiem i opala żarem. Długość strzały dostosowana jest do siły naciągu każdego łowcy. Na łuk natomiast należy wybierać młode, giętkie i sprężyste gałązki, które trzeba odpowiednio obrobić, aby upolować zwierzę.



Kąpiel w balii...

fol. Maria Warda

się szalasy, przy których pokazuje się obróbkę drewna - atrakcję dzisiejszego dnia. Uczniowie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu z nauczycielem Zbigniewem Wasilukiem przebrani w stroje dawnych mieszkańców wyspy zapraszają do udziału w konkursie. Zadanie polega na... porąbaniu krzemienią siekierką palika grubości 10 cm. Czy jest to możliwe? Okazuje się, że tak. Chętnych do udziału w zabawie nie brakuje. Biorą do ręki kamienne siekiery wykonane według prastarych wzorów - kawałek drewna z grubszą obrobioną z otworem, w którym umocowany jest kamień. Po chwili słychać miarowe uderzenia, a po kilku minutach - paliki są już przecięte! Nigdy bym nie uwierzył, że kamieniem rzeczywiście można rąbać - mówi jeden z kibiców. Za chwilę sam próbuje.

Kolejnym zadaniem jest wykonanie koła do wozu. Na desce topolowej należy starannie narysować otwór drzewnym kształt koła oraz otwór osiowy i przy pomocy, tym razem, żelaznej siekiery wydobyc kształt. Na zwycięzców czekają nagrody - drewniane łyżki, niecka do wygniatania chleba, płaskorzeźby.

Z pobliskiego szalasu snuje się dym. Tam przebywają łowcy. Wszyscy zajęci są pracą - wykonują strzały z kamiennym trapezowatym grotem. Szokuje leżąca u ich stóp ociekająca jeszcze krwią czaszka barana - znak, iż niedawno wrócili z udanego polowania. Łowcy, pracownicy i studenci Klubu Archeologii Eksperymentalnej przy Instytucie Prahistorii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu wykonują strzały, takie jak te, które służyły człowiekowi od 7 do 4 tysiąclecia p.n.e. Wzorują się na zabytkach odszukanych w Danii i Szwajcarii. W Polsce nie ma tego typu znalezisk. Wykonanie dobrej strzały jest trudną sztuką. Wybraną odpowiednio gałązkę, łowca okorowuje i oskrobuje obędknikiem, tj. krzemienią narzędziem. Następnie wygładza piaskowcem. Krzemienisty grot starannie mocuje do drewna. Przytwierdza z trzech stron pióra. Wystrzela one do nadania strzałce ruchu wirowego. Do barwienia i klejenia używa ochry, sadzy, smoły z kory brzozy, kleju skórnoego z wygotowanych rogów, skóry i ścięgien zwierząt. Pióra przecina ka-

dać element rozety. W tym przedmiocie nastąpiło połączenie przez ówczesnego złotnika wątków chrześcijańskich i pogańskich. Jest to wspaniały przykład przyswajania elementów romańskich we wczesnośredniowiecznej Polsce - mówi mistrz.

Jarosław Strobina dla Muzeum Archeologicznego w Warszawie wykonywał kopie kaptorgi. Oryginału nie mógł zabrać do domu więc się przypatrywał i odrysowywał poszczególne jej elementy. Gdy całość była już gotowa okazało się, że w grubości drutu pomylił się o 0,05 mm. Wykonywał więc ponownie kopię, a wcześniejszą zostawił sobie na pamiątkę i wykorzystuje ją tylko w celach pokazowych. Mówi, że wykonanych kopii na zamówienie muzeów nigdy nie powieła.

Szczególną atrakcją dzisiejszego dnia jest kąpiel w balii samego wodza. Przed zanurzeniem Aleksander Bursche oświadczył, że jest to jego pierwsza i ostatnia kąpiel podczas trwania festynu. Potężna 250-litrowa balia czeka na niego i białogłową, która wygra licytację i dostąpi zaszczytu zaży-

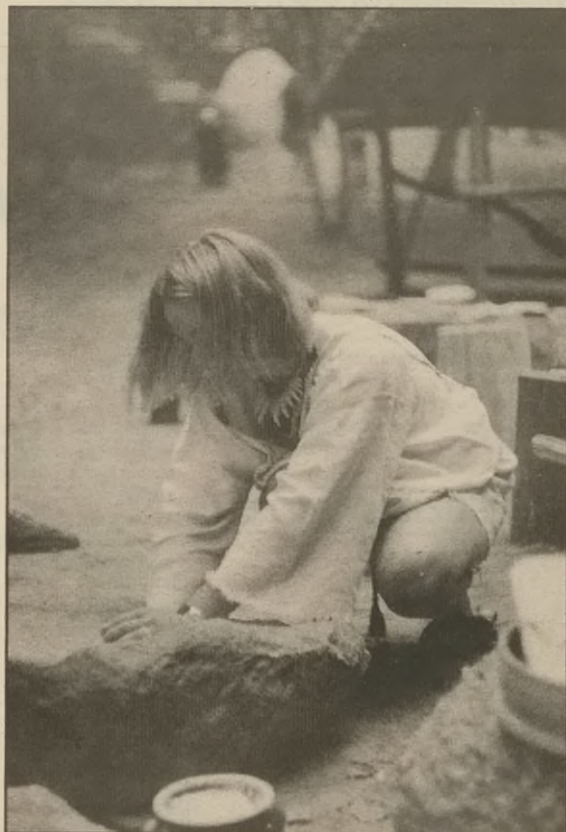
wania kąpeli z wodzem. Głośne uderzenia w patelnię rozpoczęły licytację. Stawką wyjściową były trzy placidła. Panie zaczynają stopniowo podwyższać cenę. Pewien mężczyzna przebił je swoją ofertą. Wódz z odrazą spojrzął w jego stronę i gwałtownym ruchem ręki dał znać, że jest kategori- cznie temu przeciwny. - Od razu widać, że to stuprocentowy mężczyzna - dolatuje głos kobiety z tłumu. Trwa nadal

licytacja. Wygrała ją kobieta, która postanowiła zapłacić 27 placidel. Wódz i białogłowa opasani płótnem dostojnie zanurzają się w balii, do której laźbni wlały gorącą wodę i wywar z ziół według receptury Wiedźmy. Zażywają sielskiej kąpeli. Nagle pisk. Łażebny wylał na nich kubel zimnej wody - to od żony wodza - krzyczy. Przypatrujący się tłum wybucha śmiechem. A wesola zabawa trwa dalej. RYSZARD NOWICKI



Przędzenie

fol. Paweł Dobies



Przyrządzanie podplomyków

fol. Paweł Dobies



Wyrób strzał

fol. Paweł Dobies



Wybijanie monet

fol. Paweł Dobies



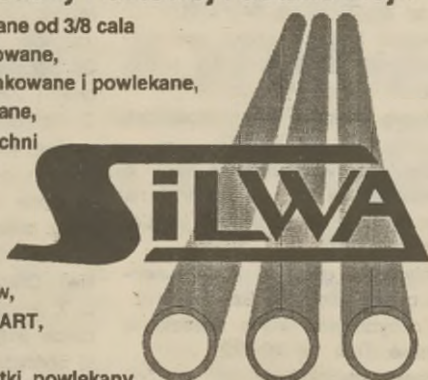
Rycerze

fol. Maria Warda

HURTOWNIA STALI

oferuje w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- ☛ rury czarne i ocynkowane od 3/8 cala
- ☛ blachy czarne i ocynkowane,
- ☛ blachy trapezowe ocynkowane i powlekane,
- ☛ pręty gładkie i żebrowane,
- ☛ profile zamknięte z Bochni tzw. (rury kwadratowe i prostokątne),
- ☛ kątowniki, ceowniki, dwuteowniki g/w,
- ☛ kątowniki, ceowniki z/w,
- ☛ siatkę powlekaną BEKART,
- ☛ płaskowniki,
- ☛ drut do naciągania siatki, powlekany,
- ☛ kotły c.o. węglowe o mocy cieplnej 0,8; 1,0; 1,2; 1,5; 2,0 m²,



GNIEZNO

UL. REYMONTA 26,

tel. (066) 25-10-50,
tel. (066) 26-56-51
w. 216, 219, 215 (magazyn), tel./fax 25-34-22

**OFERUJEMY DOWÓZ
TOWARU NA MIEJSCE!**

OFERTA SPECJALNA

- ☛ pręty gładkie: St 3 S od 750 zł/t,
- ☛ pręty żebrowane: 34 GS od 760 zł/t (przy odbiorze powyżej 5 t)

LEKARZ STOMATOLOG

Marek Kuras

przyjmuje w piątki 17⁰⁰ - 21⁰⁰ w soboty 11⁰⁰ - 20⁰⁰
Rogowo, ul. Bydgoska 20, tel. 24-086

Zakład Wulkanizacyjny

Krzysztof Stolarski

Rogowo, ul. Bydgoska 21, tel. (0534) 24-237

- tanie, nowe i używane opony do pojazdów, osobowych, ciężarowych, maszyn budowlanych, rolniczych, wózków widłowych
- nacinanie bieżnika opon samochodów ciężarowych,
- montaż i wyważanie komputerowe z wydrukiem
- naprawa opon i detek metodami TIP-TOP i MARUNI

**OPONY NIETYPOWE SPROWADZAMY
NA ZAMÓWIENIE!**

Polecamy

**KRZEWY
OZDOBNE**

Polecamy

Żnin, ul. Ogrodowa 6,
tel. 20-136

W dniu jubileuszu
55-lecia pożycia
małżeńskiego
Marii i Janowi
Głowackim
z Godaw
wszystkiego najlepszego,
dużo zdrowia
życzą
trzy córki i syn
z rodzinami, a prawnuczki
śpiewają sto lat.

Naszemu
syneczce
Jędrzejce
z okazji
wstąpienia
w stan
dorosłości
- całego świata
w darze życzą
kochający rodzice

Jabłka

Tel. Gąsawa 6

Zakład Rolny
Marcinkowo Górne,
88-410 Gąsawa

Cena
70 groszy
za kg.

1 jesienne - "Mc Intosh",
2 jesiennie-zimowe - "Cortland"

Sprzedaż codziennie od poniedziałku do soboty
od 7⁰⁰ do 16⁰⁰

Sklep
"CENTRUM"
w Żniniu, ul. Śniadeckich 19
prowadzi sprzedaż
**ODZIEŻY ZIMOWEJ
NA RATY
BEZ ŻYRANTÓW**

Zapewnia duży wybór kurtek "Marii Bland"
i płaszczy zimowych

Sklep czynny codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰

Pałucka
Centrala Nasienna
w Żniniu
tel. 20-436, 20-437
**poleca do sprzedaży
kwalifikowane
NASIONA
ZBÓŻ OZIMYCH
w stopniu I ods.
- Oryg.**

- jęczmień ozimy
cena 1q 34-36 zł
- żyto cena 1q 28-29 zł
- pszenżyto cena 1q 44-45 zł
- pszenica cena 1q 45-46 zł

Ceny zależne od stopnia
kwalifikacji.

**Material siewny
w 100%
zaprawiony.**

Dysponujemy
18 odmianami zbóż.
Punkty sprzedaży:
magazyny PCN Żnin,
Rogowo, Janowiec oraz
w Keyni przy GS.

500 TYS. TON ZBOŻA W

Zamówienia także listownie.

SILOSACH

BIN

**SILOSY DLA WSZYSTKICH GOSPODARSTW
- JESZCZE BEZ VAT**

Ładowność ton	10	20	28	60	80	100	120	200
Cena z montażem w zł (wrzesień '95)	1040	2150	2350	3650	4220	5230	5780	8470

**Dodatkowo oferujemy urządzenia rozładownicze
do silosów o ładowności 60-200 ton.**

SPRZEDAŻ:

Zakład Mechanizacji Rolnictwa BIN
ul. Narutowicza 12, 87-700 Aleksandrów Kuj.
tel./fax (0-54) 82-22-55

Fabryczny Punkt Sprzedaży BIN,
ul. Łódzka 123, 87-100 Toruń,
tel. (0-90) 51-56-33



**Zapraszamy rolników z Pałuk do naszego stoiska
na Targach POLAGRA '95 - sektor XII**

BIN



Int. Zygmunt Krzemiński - właściciel BIN prezentuje K.H. Knoop z Niemiec, przesow RIELA Getreidetechnik, najnowszy wyrób silos 200 t.